

GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



PRZEDPŁATA:

ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal.
20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:

1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na szerokości
przyjmują się tylko w Ekspedycji.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Wiedeń, 7. Sierpnia wieczorem. — Wiener Ztg. wieczorna powiada o korespondencji wiedeńskiej berlińskiej *Börsen Ztg.* z d. 3. b. m., co do zachowania się członków nienależących do pruskiego związku celnego we względzie kwestyi pogodzenia się celnego, że wszystkie przytoczone szczegóły są płonnym wymysłem.

Londyn, 7. Sierpnia. — W mowie od tronu przy zamknięciu parlamentu powiedziano: Stosunki do mocarstw zagranicznych są przyjacielskie i zadawalające, królowa spodziewa się, że nie masz niebezpieczeństwa, aby pokój w Europie został zerwany. Wojna domowa w Ameryce wciąż trwa. Gdy na początku postanowiono nie brać udziału w walce, przeto nie masz powodu do zaniechania neutralności.

Mowa dalej wspomina o niespokojnościach w tureckich prowincjach. W Konstantynopolu odbywają konferencye reprezentanci mocarstw, które wzięły udział w paryskim traktacie. Królowa spodziewa się, że kwestye bieżące w ten sposób zostaną załatwione, iż odpowiedzą w duchu zobowiązań traktatowych sprawiedliwym żądanom sultana i pomyślności chrześcian.

Nakoniec wspomniano w mowie od tronu o działaniach w Chinach i zawarciu traktatu handlowego z Belgią.

Tryest, 7. Sierpnia. — Z Aten donoszą pod d. 2 b. m., że literat Drugumi został zamianowany ministrem spraw zagranicznych i królewskiego domu.

Warszawa, 7. Sierpnia. — Wielki książę Aleksandrowicz, drugi syn cesarza, przybył wczoraj wieczorem o godzinie 10. do Warszawy.

— Dziennik Powsz. ogłasza ceremoniał chrzeim wielkiego księcia Czesława.

— Dziś wystrzelono z pistoleta do margrabiego Wielopolskiego przy wysiadaniu z pojazdu na głównych wschodach prowadzących do komisji skarbowej. Sprawcę schwytano, ale go nikt niezna. Wielopolski nie jest rannym.

Turyń, 7. Sierpnia. — Na posiedzeniu dzisiejszem izby deputowanych zapytał Minghetti, czyli nie nadeszły nowsze wiadomości z Sycylii. Ratazzi odpowiedział, że nie ma pewnych wiadomości, a skoro nadejdą natenczas nie omieszka ich ogłosić. Niepokojące pogłoski są nieuzasadnione. Między wojskiem a Garibaldem nie przyszło do starcia i sądzą, że do niego nie przyjdzie. Nie jest rzeczą pewną, aby Garibaldi wzbraniał się usłuchać głosu królewskiego. Nie wiadomo, jakie zajmuje stanowisko, ale wojsko królewskie bardzo jest wierne i najlepszym duchem ożywione. W obozie Garibaldiego zagęściła się dezercya. Trzeba się wystrzegać fałszywych pogłosek.

— Deputowany Sinio pochwalił postępowanie Garibaldiego, na co mu prezes ministerstwa z uniesieniem wielkiem odpowiedział, ale to zajęcie pozostało bez skutku.

Berlin, 8. Sierpnia. — Najj. Pan raczył nadać rzecz. tajn. radzcy legacyjnemu Hellwigowi gwiazdę do orderu orla czerwonego 2 klasy z dębowym liściem.

Berlin, 7. Sierpnia. — Na posiedzeniu wczorajszem izby deputowanych przyjęto projekt do prawa względem przesłuchiwania drukarzy, nakładców i redaktorów co do pism wydrukowanych, który brzmi jak następuje: drukarze, nakładcy, komisyjni nakładcy i redaktorzy nie mogą być zmuszani środkami przymusowemi do składania świadectw względem autorów lub wydawców druków, artykułów lub inseratów albo w ogólności względem pochodzenia w nich zawartych wiadomości

— Berliner allg. Ztg. ogłasza na czele numeru swego z dnia 2. b. m. następujący list z nad Menu ze źródła jak mowi bardzo pewnego:

»W Berlinie i wszędy, zupełnie zapoznano jak się zdaje położenie Prus i zaczęto zasadami wojować, co do Prus jest szkodliwym. Dla tego wskażę niektóre punkta zapatrywania się, nie wdając się w ich bliższe ocenienie: 1) król zdecydowany jest wykonać w kwestyi niemieckiej czyn stanowczy, obalając nagle wszystkie machinacje uboczne; 2) ostatnie następstwa polityki ołomunieckiej mają być zwalone; 3) wszystkie kroki wychodzą z Berlina, żaden już więcej z Frankfurtu; 4) jednostronne występowanie większości Bundestagu ma być ostatecznie przecięte; 5) Prusy niezawarły przymierza z Rosją i Francją, ale się co do dalszych kroków swoich z temi gabinetami porozumiały, bo Prusy nie odstępują nad Renem ani piędzi ziemi; 6) możebne zmiany terytoryalne leżą więcej na zachód i na wschód; 7) Prusy potrzebują do tego wielkiej stałej armii a landwera nie jest wystarczającą; dla tego z izbą czy bez izby organizacya armii przeprowadzona będzie, albowiem z nią tylko działać można; 8) nie masz zamiaru rozwiązania sejmu, albowiem takowy po odroczeniu swem uchwali to, co wśród tego zajdzie; 9) konstytucya zostaje nienaruszona, albowiem izba wyższa po zajęciu o którym mowa, stanie się sama przez się niepodobną i musi być zreformowaną. Takie jest położenie rzeczy.«

Dziś lub jutro wysłaną będzie z Berlina do rządów niemieckich notyfikacya ostatecznego zawarcia traktatu handlowego prusko-francuskiego, który w d. 2. b. m. podpisany został w Berlinie. Ponieważ notyfikacya ta przesłaną również zostanie do Wiednia, przeto wraz z takową przesłaną także będzie odpowiedź rządu pruskiego na ostatnią notę hr. Rechberga. Oprócz Saksonii, miały przystąpić do pomienionego traktatu Darmstadt i Nassau.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 2. Sierpnia. — O niczem w Warszawie nie słycać, tylko o śledztwach, aresztowaniach, sądach i nowem urządzeniu tajnej policyi. Szczególnie oburzające szczegóły opowiadają o aresztowaniu pani Załęskiej. Policjanci pochwytyli za ręce panią domu i jej przyjaciółki, a inni rewidowali, szukając przy każdej osobie zakazanych papierów. Opustoszożono dom cały, wzięto bowiem i służące pani Załęskiej i bez żadnej opieki zostawiono sierotkę, którą ta zewszec miar zacna pani miała na wychowaniu. Służącą puszczożono, lecz panią domu i jej przyjaciółkę pannę Helenę Drożyńską trzymają jeszcze w cytadeli. Postępowanie podobne, mianowicie też z kobietami, razi barbarzyństwem i ścina krew w żyłach z oburzenia. Czyż potem dziwić się można czynom gwałtownym, których Warszawa była teatrem. Rząd zamiast uspakając, drażni, jątrzy i do ostateczności posuwa niechętnie mu usposobienie. Znika złudzenie co do nowych rządów, które mianowicie za granicą rozszerzyło się. Rząd ten znowuż nie ma za sobą ani większości, ani mniejszości narodu, bo chociaż niektórzy obywatele weszli do niego, to jedynie z myślą naprowadzenia go na właściwą drogę i w inny system, co jednak zdaje się być rzeczą niemożliwą. Reformy na lepsze stoją tylko drukowane na papierze i rząd nie przeprowadza ich na serwo, za to reformy na gorsze szybko wykonywa. Tak np. na nowe urządzenie tajnej policyi, wiele czasu niepotrzebował; na zmianę w sposobach aresztowania prędko się zdecydował. Dla aresztowania jakiej osoby udaje się zwykle cały tłum policyantów z policmajstrem, żandarmem, obsadzają dom i potem dopiero rewidują i biorą. Jeżeli nie zastaną w domu szukanej osoby, dom jest jeden, dwa albo i więcej dni obsadzony i pilnowany. Takim sposobem wiele aresztowano. Między innymi aresztowanymi wymieniano nam wyrobników z fabryk: pp. Lubońskiego, Kruszewskiego i Kowalskiego. Aresztowano p. Piotra Brackowskiego nauczyciela z Kolbieli, p. Bronisława Gruczyńskiego urzędnika; a świeżo uwięziono trzech uczniów ze szkoły przygotowawczej: Zaborowskiego, Kuczyńskiego i Kotkowskiego. Uczniów szkoły przygotowawczej, którzy się już rozjeżdżali na wakacje, zatrzymano w Warszawie i żadnemu z nich wyjeżdżać nie pozwalają. Powody aresztowania są niewiadome, ale być może, że jaka fałszywa denuncyacya, lub zbyt uczona gorliwość policyi popychanej przez rząd do czynności, porwała te nowe ofiary »wspaniałomyślnego usposobienia« figur rządowych. Za granicą rząd głosi o spiskach, w rzeczy zaś samej on sam spiskuje na niebezpieczeństwo i niedolę ludności. Do czego to doprowadzi? Bezprawia i ucisk policyjny popychają, może z umysłu ludność do zejścia z drogi dotych-

czasowego stanowiska spokojnej biernej opozycji na drogę niebezpieczną dla narodu lecz niebezpieczną i dla rządu rosyjskiego; a gdyby nie wytrwałość i rozsądek polityczny rozwinięty w ludności a wymagający istotnie poświęcenia, aby iść wskazaną przez niego drogą, może rosnące oburzenie i naturalne uczucie obrony uniosłoby ją do kroków, które krwi potokami zalałyby kraj, a do których popycha ją bezwiednie lub świadomo przesładowcze postępowanie rządu tak dawniej jak teraz.

Pobór wojskowy jest podobno ostatecznie postanowiony i naznaczony na 1. Października, tak przynajmniej zapewniają ludzie mogący być dobrze zainformowani. Zwiększy on nieukontentowanie między włościanami i wiele scen smutnych wywoła.

W czwartek 31. Lipca naczelnik rządu cywilnego margr. Wielopolski był na sesji komisji skarbu, gdzie pomiędzy innemi, radzono nad uregulowaniem a zarazem podobno nad podwyższeniem podatków. Między innemi mają podwyższyć ceny stempla, co nietylko dotyka wszystkich klas ludności ale nadto tamuje obieg interesów.

Taka jest jedna rzeczwiśta strona medalu; druga strona obrucona do Europy, dla jej ludzenia, pełna pięknych projektów do ustaw, których rząd nie wykonyuje. Doniósł Dziennik Powszechny, że wnioski rady stanu: o potrzebie nowych przepisów o spółkach komandytowych; o reorganizacji władz na zasadzie decentralizacji i w tem celu o przywróceniu rządów gubernialnych w Kaliszu, Kielcach i Siedlcach; o stosowniejszy rozkład podatku podymnego i szarwarkowego, cesarz przyjął i polecił radzie przygotować projekta, do odpowiednich im ustaw. Piszą więc projekta i piszą, ale niema żadnej rękójmi, czy one staną się faktami. Za granicą każdy projekt i ustawa wydaje się już jako rzeczywistość; u nas na miejscu jest frazesem, jest złudzeniem, i ustawy i projekta drukowane zalegają w archiwach a w rzeczywistości samowola policyi i rządu wojskowego kraj ciśnie i wykonywane są dawne rozporządzenia ciężkiego rządu za czasów cesarza Mikołaja.

Pan Łaszczynski, gubernator cywilny warszawski, jeden z najporządniejszych urzędników ma się podać do dymisyi, a następcą jego, głośno mówią, ma być niepopularny bardzo a podobno słusznie pan Kretkowski.

Wojsko zajmuje jen. Ramsaj ciągłymi musztrami, strzelaniem, paradami i gęstymi patrolami.

Francya.

Paryż, 5. Sierpnia. — Sądzą, że cesarz wkrótce zjedzie się z królem pruskim i dla tego Napoleon wcześniej niż zamierzał wyjedzie z Vichy. Ponieważ król pruski odwiedził cesarza w roku zeszłym w Compiègne, przeto cesarz odwiedzi króla w jego państwie. Czyli też cesarz rosyjski przybędzie, niewiadomo.

— Ostatnie wiadomości z Włoch wyjaśniają coraz bardziej tameczne położenie. Ponieważ Garibaldi zgromadził około siebie ochotników, i w mowach dał poznać, że król potajemnie z nim się zgadza, przeto Rattazzi poparty przez Francją wymógł na królu proklamacyą przeciw Garibaldiemu. Mimo tej proklamacyi demokracja tutejsza nie wierzy w rzeczywiste zerwanie między królem a Garibaldem ani też wydanym rozkazem przez Anglię, aby spólnie z włoskim rządem działać przeciw Garibaldiemu. Owszem twierdzą, że Garibaldi na wyprawę dostał pieniądze z Anglii, która ofiaruje spólne działanie, aby mieć powód do krażenia nad brzegami włoskimi.

— Zerwanie układów przez Czarnogórców i rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich przeciw Turkom, miało nastąpić w skutek rady rosyjskiej. Gabinet rosyjski oświadczył księciu czarnogórskiemu, że ani Rosya ani Francya nie pozwolą Turkom podbić Czarnogóry.

Włochy.

Położenie rzeczy nie zmieniło się. Garibaldi znajduje się jeszcze w Bosco Ficuzza, malej mieścinie na drodze ubocznej między Palermem a Corleone. Nowy prefekt jener. Cugia posłał księcia della Verdura do Garibaldeggo, aby mu doręczył królewską proklamacyą. Garibaldi przyjął księcia wśród swoich towarzyszków. Na ich prośby nie chciał przyjąć tych depesz. Przyjaciel jego Medici utrzymywał, że się on udał w głąb kraju. 300 ochotników złożyło broń, ponieważ rozniesiono w Palermie pogłoskę, że Garibaldi opuścił Bosco Ficuzzę, skoro się dowiedział o proklamacyi królewskiej. Nazione donosi, że werbowania nieustają i temi dniami znów wiele młodzieży udało się do Garibaldeggo. Ochotnicy składają przysięgę, że pójda na Rzym i że strzelać nie będą do Francuzów na przypadek starcia. Papieskich zaś żołnierzy oszczędzać nie będą.

— Co chwilę jakiś zamiar Garibaldiemu przypisują i tak w tej chwili twierdzą, że pójdzie do Neapolu, bo napisał do towarzystwa uniwersyteckiego w Neapolu co następuje: tak, stanę w pośrodku was, wy dzielna młodzieży, na której najdroższe i najcenniejsze spoczywają nadzieje ojczyzny. Zły rząd, który waszą cierpliwość i poświęcenie dla sprawy jedności na ciężką próbę wystawia, niechaj będzie jednym napomnieniem więcej do przysposobienia was na ostatnią walkę za wolność. Jestem z wami i obowiązek walki wymaga od nas, abyśmy to otrzymali, co jest naszym, a czego nam wzbraniają obcy despoci: Rzym i Wenecya! Będzie to moją dumą was poprowadzić do walki i zwycięstwa.

Wasz na zawsze!

Garibaldi.

— Ostatnie dwie noty poniżej zamieszczone zamykają szereg dokumentów przedłożonych izbom włoskim:

Okólnik jenerała Durando do poselstw królewskich za granicą (z dnia 19 Maja 1862.)

»Panie! Poprzednie moje zwierzenia i głos publiczny zawiadomily Pana o przygotowaniach jakie czynione były na kilku punktach naszych granic celem napadu na państwo sąsiednie, i o tem że w początku zaraz zostały powstrzymane przez władzę z całą siłą i potrzebną nagłością.

Sledztwo sądowe, które się rozpoczęło, odkryje jakie ręce popchnęły nierozważną młodzież do tego szalonego zamachu, jaki cel ostateczny

zamierzali organizatorowie wyprawy, czy szli za prądem ślepego patryotyzmu lub czyli służyli zamiarom skrytym frakcyi upartej, potępionej przez opinię publiczną i oddzielonej od akcyi płodnej, od inicjatywy pojętej zasady monarchicznej i konstytucyjnej.

Zważając dawne fortele używane w niejednej podobnej okoliczności przez nieprzyjaciół naszego odrodzenia narodowego, zdaje się być prawdopodobnem, że tym razem ci sami nieprzyjaciele chcieli się przyczynić do zwiększenia złego, bądź to w zamiarze zamęcenia tej podziwu godnej zgody wewnętrznej, która ich czyni bezsilnymi, bądź aby włożyć na nas ciężką odpowiedzialność za napad, któryby mógł narazić pokój europejski, bądź aby zmusić przynajmniej rząd do owych kroków reparyacyjnych, które jakkolwiek są sprawiedliwe, pozostawiają zawsze zgubne zarody waśni i rosterek wewnętrznych.

Cokolwiek bądź, rzeczą jest naszą objawić Europie silne postanowienie rządu, wyrwania z korzeniem wszelkiej skrytej władzy, dążącej do przeszkodzenia regularnemu zastosowaniu ustawy, do targnięcia się na prerogatywy rządu, do wystawienia na szwank żywołów pomyślności publicznej, do utwierdzenia w tem przekonaniu że istnieją dwojakie Włochy, jedne rządzone ustawą, drugie będące pastwą sekt.

Ostatnie wypadki dowodzą ci panie, że taką jest nasza wola stanowcza, którą nam zresztą obowiązek nasz silnie nakazuje. Dowodzą ci również, że jak miałeś poprzednio polecenie zapewnić o tem formalnie rząd... nie brak nam na środkach utrzymania się na drodze postępowania naszego i że używając ich w granicach legalnych, pewni jesteśmy udziału wszystkich obywateli. Rząd królewski nie może i nie chce cierpieć ani obok siebie ani po nad sobą żadnej fakcyi, żadnej władzy nieodpowiedzialnej i nie wypływającej z statutu, jakkolwiek byłaby jej nazwa lub popularność, pod którejby osłoną władza ta działała.

Proszę pana rządowi przy którym jesteś uwierzytelnionym dać odpowiedniednie tym zasadom zapewnienia, odczytać mu tę depeszę i jeżeli tego żądać będzie, wręczyć mu jej odpis.

Przyjmij i t. d.

Jakób Durando.

Nota jenerała Durando do Kawalera Nigra (z d. 20. Maja 1862.)

»Panie! Pełne zapału przyjęcie króla, monarchy naszego, w prowincjach, które zwiedził a mianowicie w prowincjach południowych, dowiodło ile się rozwinęło i ustaliło uczucie jedności narodowej od lat dwóch w sercach ludności włoskich. Gdy w miesiącu Lipcu 1860 r. rząd Burbonów neapolitańskich, który utrzymywał się tylko systemem zorganizowanego zepsucia, upadł prawie sam przez się za pierwszym wstrząśnięciem, ci którzy niedokładnie znają Włochy, mogli sądzić, że wypadek ten był rezultatem wypadku, lub owocem zdrady i że młody król, gdyby więcej miał doświadczenia mógł uniknąć swego przeznaczenia; trudno jednak było niewiedzieć w samem odosobnieniu, w jakim się znalazł ostatni reprezentant dynastyi upadłej, jawnego dowodu, że żywo siły kraju usunęły się od owej dynastyi i że nic jej niewiązało już z ludem którym tak źle rządziła.

To wrażenie niedowierzania i wątpliwości, pomimo jasności faktów, kieruje jeszcze dotąd usposobieniem niektórych mocarstw względem nas; ociągając się z przyjęciem sądu przychylnego, jak już wydała opinia publiczna, zdają się one czekać aby dzieło odrodzenia narodu uświęcił czas. Dwa lata jednak już upłynęły i próba stała się zupełną, prawdziwa popularność króla, powszechne przywiązanie do porządku rzeczy ustalonych są świadectwami, których zmniejszyć nie mogą przeszkody nieodłączne od podobnego przeobrażenia, a świadectwa te dowodzą głośno, że zlanie się jest już faktem dokonany i przyjętym.

Kłeska jednak dotyka jeszcze prowincje południowe; chcę mówić o rozbojach z kolei groźących i przytłumianych, wykazujących za każdym nowem usiłowaniem stopniujące wyczerpanie sił przeradających się coraz więcej w rodzaj walk stronnictwa, niepokojącego jedynie bezpieczeństwo osób i własności i poświęcających na usługi tronu upadłego i wiary, która nie jest zagrożoną, smutne meztwo prostych złoczyńców.

Szukaliśmy i wynaleźli przyczyny tego w opłakanych warunkach, w jakich się prowincje te znajdowały w przeszłości. Ślady pozostawione przez przeszłą administracyę znikną z czasem pod działaniem nieustającym czujnego i czynnego rządu. Lecz pomiędzy przyczynami które utrzymują rozboje, są niektóre leżące po za obrębem środków naszej działalności. Taką przyczyną jest wpływ rządu sąsiedniego, którego osobne warunki jego bytu czynią od lat wielu systematycznie nieprzyjaznym naszemu, taką, jest zachęta wszelkiego rodzaju jaką od niego otrzymują bandyci, którym natura miejsca dozwala niekiedy wbrew wszelkiej z naszej strony czujności, wdzierać się na terytorjum nasze; taką, jest szczególnie czynność swobodna i bezpośrednia exkróla w dziele niszczenia i nieporządku których nieprzestaje podzegać. W istocie jedyne miejsce które jeszcze od czasu do czasu kłeska nawiedza, są te które graniczą z państwem rzymskim, z kąd rozbojnicy otrzymują broń, zasiłki i nagrody.

Byłoby zbyt cennym panie! wracać do faktów, jasno dowiedzionych notami i dokumentami, które ci poprzednio były udzielone. Sumienie powszechne orzekło zresztą pod tym względem. Niezaprzeczoną jest rzeczą że rozboje, które przybierają jeszcze niekiedy pozory polityczne w prowincjach neapolitańskich, są głównym skutkiem obecności w Rzymie zdetronizowanego dworu.

Cesarz który tyle uczynił dla Włoch i który danym świeżo swej flocie rozkazem, okazał Europie interesowanie się umocnieniem naszej narodowości, nie może patrzeć obojętnie, pewni tego jesteśmy, ażeby pod osłoną chorągwi francuskiej i w oczach jego żołnierzy, których czujność oszukiwaną jest nieuchronnie z powodu położenia ziemi i rozległości linii granic, bandy gotowe do wszelkich gwałtów ciągle z Rzymu wychodziły i rzuciły się na państwo sprzymierzone i połączone z nim przyjaźnią.

Licząc na uczucia sprawiedliwości i życzliwości cesarza dla Włoch, nie wahamy się uciec do jego wysokiego wpływu i przysługi jego rządu,

ażeby ex-król i główni podżegacze tych zbrodniczych wypraw wydaleniu byli z Rzymu. Nikt od nas więcej nie ocenia tego, jak szlachetną a nawet powiem chwalebny jest rzeczą dawać gościnność nieszczęściu politycznemu. Lecz jest jeszcze coś wyższego nad prawa gościnności, a tem są prawa regulujące stosunki wzajemne państw, tem są prawa ludzkości zdeptane, tem jest potrzeba położenia kresu nadużyciom, które na nieszczęście wymagają surowego karcenia. Tem konieczniejszą jest rzeczą zakończyć taki stan rzeczy, iż sami nawet przeciwnicy nie mogą się innego spodziewać rezultatu, jak niepotrzebnego rozlewu krwi i zniszczenia najechanych okolic, gdyż dwa roku które upłynęły, jasno dowiodły, iż wyniknąć z tego nie może stanowcza reakcja.

Tym to obowiązkiem międzynarodowym, tym obowiązkiem ludzkości ulegaliśmy w rozmaitych okolicznościach, gdyśmy postanowili, chociaż z wielkim żalem, wydalić wychodźców, których obecność w pobliżu granic narażała publiczną spokojność w państwie sąsiednim. Ze względu również na te same obowiązki sądzymy, iż spodziewać się można od rządu francuskiego skutecznego pośrednictwa, jakiego od niego żądamy. Przez to cesarz, oddając nowy hołd wyższym zasadom ludzkości i sprawiedliwości nabędzie nowego prawa do wdzięczności Włoch.

Upoważniając pana do odczytania i wręczenia odpisu tej depechy p. ministrowi spraw zagranicznych, proszę przyjąć itd.

Jakób Durando.

Ameryka.

O bitwach stoczonych przed Richmondem między unionistowską armią Mac-Clellana a skoncentrowanymi siłami separatystów, od 26. Czerwca do 1. Lipca, nieogłoszono dotąd żadnego urzędowego raportu. Nie ma nawet żadnego o tych bojach urzędowego aktu prócz krótkiej odezwy Mac-Clellana. Doniesienia prywatne z obozu jednego lub drugiego, są nadwyciecznie zmaczone, ciemne, donoszące szczegółowo o niektórych wypadkach a milczące o reszcie; albowiem każdy z dotychczasowych korespondentów opisuje to co się koło niego działo, niedając żadnego zarysu całości. Jeden tylko korespondent do Monitora podaje jaśniejszy opis całości wypadków w listach z Nowego Jorku z dnia 4. i 6. t. m. Pisze on:

»Szczęście tak długo odwrócone od separatystów, uśmiechnęło się im wreszcie i ocalili zagrożoną swą stolicę Richmond. Albowiem mimo zaprzeczeń, niema wątpliwości, że armia Mac-Clellana doznała wielkich klęsk, a jeżeli uniknęła zupełnego zniszczenia, winna to swoim statkom kanonierskim na rzece James stojącym, które ogniem swej ciężkiej artylerii, wstrzymały postęp batalionów separatystowskich i zmusiły je nawet do odwrotu.

Taki więc był rezultat owej osławionej umiejętności Fabiusza amerykańskiego! (Mac-Clellana) Mówił, że nie chce ryzykować; przechwalał się swą przezornością i powtarzał: »I go slowly but surely« (idę zwolna lecz bezpiecznie). Okrutny zawód! Jego ostrożność dała rządowi separatystowskiemu czas do skoncentrowania sił ze wszystkich stron. Rząd ten biorąc w szeregach ludzi od 18 do 50 lat, stawiał ich na wszystkich punktach zagrożonych przez nieprzyjaciela, a pod Richmond gromadził żołnierzy wycwiczonych. Podczas gdy Mac-Clellan budował szańce i czekał zanim słońce letnie wysuszy bagna przed Richmondem, aby łatwiej mógł je przejść z wojskiem, — do obozów separatystowskich około Richmondu ściągnięto 100,000 żołnierzy w posiłku. W dniu więc w którym Mac-Clellan zdecydował się rozpocząć ruch zaczepny, p. Dawis prezydent stanów separatystowskich mógł stawić przeciwko niemu 200,000 żołnierzy, gdy Mac-Clellan miał tylko 95,000.

Jest pewną rzeczą, że tydzień wprzód nim nieprzyjaciel uderzył na prawe skrzydło armii Mac-Clellana (nazwa ta odnosi się tylko do armii w Wirginii działającej, a nie do całej linii bojowej), Mac-Clellan skreślił plan swego działania, który zasadał się na zgromadzeniu całej armii na wschodnim brzegu rzeki James, na przeniesieniu magazynów żywności z Pamunkey nad rzekę James, aby ztamtąd ruszyć na Richmond i uderzyć na stanowiska separatystów równocześnie gdy one będą zaatakowane przez statki kanonierskie stojące na rzece James poniżej twierdzy Darling. Jakoż aby przygotować to przeniesienie podstawy działań, zajętych było 400 statków przez ośm dni przewożeniem zapasów żywności nagromadzonych w White house do twierdzy Monroe, zanim nieprzyjaciel rozpoczął atak. To także tłumaczy, dla czego strata przedmiotów spalonych na dawnej podstawie w White house była tak małą w porównaniu z olbrzymią ilością zapasów jakie tam były nagromadzone ośm dni wprzód.

Lecz pierwsiastkowy plan Mac-Clellana musiał być zupełnie zmodyfikowany, albowiem w jego przypuszczenia niewchodziło, iż ruch będzie wykonywany pod strasznym ogniem nieprzyjacielskim i naciskiem sił separatystowskich trzy razy większych. Wódz unionistowski dając rozkaz swemu prawemu skrzydłu rozpoczęcia tego marszu flankowego, nie spodziewał się, że właśnie wówczas środek i lewe skrzydło atakowane przez nieprzyjaciela, będą odepchnięte w tył a w części rozbite. Tymczasem stało się to właśnie. Mimo walecznego oporu, najlepsze dywizje armii unionistowskiej zniesione były przez przeważne siły nieprzyjacielskie. Naprawdę kilkakrotnie zwracały się do ataku, musiały ustępować. Pchnięte aż do szanów wzniesionych dla ich obrony, uszykowały się tam znów i stawily czoło nieprzyjacielowi, który jednak wzmocniony nowymi posiłkami, wyparł je z szanów. Wszystkie stanowiska były kolejno zdobyte, a unioniści straciwszy trzecią część ludzi, pozostawili nieprzyjacielowi pole boju.

Jen. Mac-Clellan niemógł wówczas posunąć na swoje lewe skrzydło korpusów z prawego; nieprzyjaciel bowiem był już panem związków między skrzydłami. Chęć wyparcia go ze zdobytych stanowisk przez posunięcie tam wszystkich sił, mogła sprowadzić dla Mac-Clellana zniszczenie całej armii. Najroztropniejszą więc rzeczą było zgromadzić korpusy i utorować sobie drogę do wybrzeża rzeki James, do miejsca, któ-

reby mogło mu służyć za bezpieczną podstawę obronną, a zarazem mieć pewne związki z flotą stojącą pod warownią Monroe i ze statkami kanonierskimi. Otóż to postanowił uczynić Mac-Clellan, niewachając się już według swego zwyczaju, i pokonawszy wielkie trudności, przybył ze swoją armią 29. Czerwca do Turkej-bend na wybrzeże rzeki. Na tem to wybrzeżu, w starym gmachu zwanym Hauteurs de Malvern, ustanowił swą główną kwaterę i użytkował na obronę wojsk dawne szańce wzniesione przez Washingtona podczas wojny o niepodległość. Strudzone wojska unionistowskie obozowały do koła na polach.

Dwudniowy pochód po dwudniowej walce, a pochód przez lasy i bagna z liczną artylerią i wielkimi pociągami, podczas nieustannego ataku nieprzyjacielskiego ze wszystkich stron, był przedsięwzięciem bardzo trudnym. Jen. Mac Clellan spełnił je, a żołnierze wychwalają postępowanie jego w tych niebezpiecznych chwilach. Doznano wprawdzie strat wielkich, albowiem potrzeba było zniszczyć zapasy żywności, amunicję, wiele materiałów wojennych, zanim opuszczono kraj nieprzyjacielowi. Lecz jeżeli możemy wierzyć krótkiej odezwie Mac Clellana, nie stracił on podczas całego tego odwrotu, ani jednego działka. Co jednak było rzeczą bolesną, musiano oddać staraniom nieprzyjaciela kilka tysięcy nieszczęśliwych ranionych, których niemiano czasu uwiesić z pola bitwy, a którzy na niem wraz z zabitymi pozostali. Mają jednak nadzieję, iż separatyści dali pomoc tym ranionym.

W poniedziałek rano 30. Czerwca armia nieprzyjacielska przybliżyła się znów w znacznych siłach przed stanowiska unionistów. Otrzymała ona była świeże posiłki, szczególnie w artylerii i w jeździe. Za zbliżeniem się jej, rozpoczęła się zaraz bitwa, większa jeszcze niż poprzednia przed kilkoma dniami a zwana bitwą pod Furkey Creek. Przez pięć godzin trwał ogień działowy i karabinowy z obu stron przerydając szeregi, a szala nieprzeważała się na żadną stronę, lecz około południa unioniści zaczęli słabnąć na lewym skrzydle, i była obawa, aby separatyści niewzmocnili oddziałów przeciwko temu skrzydłu stojących i nie oskrzydłili unionistów z tej strony. Wówczas to statki kanonierskie »Galena« i »Aroostook« wzięły udział w boju. Zbliżywszy się o pół mili angielskiej (przeszło 2000 stóp) zaczęły rzucać bomby 54 funtowe między szeregi nieprzyjacielskie. Również »Jacob-bell« i »Sothfield« zbliżyły do brzegu z dział ciężkiego wagiomiaru zaczęły rzucać bomby i kule na wzgórze zajęte przez wojska separatystowskie. Ta interwencja ocaliła armię unionistowską. Żołnierze Mac-Clellana widząc się popartymi przez statki kanonierskie, nabrali odwagi, ich działa gwintowe rozpoczęły silniejszy ogień podczas gdy ogromne pociski z ciężkich dział ze statków kanonierskich wniecały zamieszanie wśród szeregów separatystowskich. Jakoż wkrótce separatyści zostawiając swych zabitych i ranionych cofnęli się z placu boju. Unioniści jednak bardzo zmęczeni nie mogli ich ścigać.

Niepodobna jeszcze obrachować całą wielkość strat poniesionych przez armię Mac-Clellana w tych bojach przez sześć dni toczonych. Straty te jednak są znaczne i liczba 30,000 zabitych i ranionych nie zdaje się być przesadzoną. Co się tyczy separatystów, według Examinera wychodzącego w Richmondzie straty te nie są mniejsze od unionistowskich. Unionistom zabito trzech generałów, a sześciu raniono. Z drugiej strony utrzymywano, że separatystowski jen. Johnson był zabity, lecz wiadomość ta się niepotwierdziła. Pułkowników, kapitanów i innych oficerów wielu zginęło. Wiele pułków straciło połowę żołnierzy.

Opinia publiczna jest silnie dotknięta temi wiadomościami. W Nowym Jorku i Washingtonie spodziewano się, że uroczystość 4. Lipca obchodzić już będą unioniści w Richmondzie i zupełnie ufano w pomyślny skutek planów Mac Clellana. Klęska więc była tem dotkliwsza, im była mniej spodziewana; lecz podniosła tylko entuzjazm i nowe 300,000 ludzi mają być wkrótce powołane pod broń przez prezydenta Lincoln. Wiadomo, że dotychczas znaczne już posiłki wzmocniły armię Mac Clellana, i zdaje się, że nie upłynie tydzień a unioniści rozpoczną kroki zaczepne. (Wiadomo, iż to przypuszczenie nie sprawdziło się i do 16 Lipca, dokąd sięgają ostatnie wiadomości, unioniści nie byli zdolni rozpocząć zaczepnego działania P. R. Cz.)

Taki ogólny zarys walk do 1. Lipca skreśla korespondent Monitora. Z innych korespondencji oraz z amerykańskich dzienników, a szczególnie Examinera wychodzącego w Richmondzie, którego doniesienia powtarza Times, wiemy, że zaszła w d. 1. Lipca ostatnia walka w tem szeregu bojów. Separatyści, a mianowicie korpus jen. Margruder zaatakował unionistów, lecz unioniści przy pomocy ognia statków kanonierskich strzelających z dział wielkiego wagiomiaru, a przeto dalej niosących, odparli atak separatystów.

Kronika miejscowa.

Poznań, 8. Sierpnia. — W Staatsanzeigerze czytamy spis urzędowy angielski mieszkańców z W. Ks. Poznańskiego, który wystawszy swe wyroby lub produkta na wystawę londyńską, otrzymali w d. 11. Lipca r. b. nagrody lub pochwały. Spis ten jest następujący:

1) Administracja młyna król. w Bydgoszczy medal za próby wyrobów młynarskich przedniego gatunku; 2) F. Kantorowicz w Poznaniu wspomnienie zaszczytne za wódki żytnie i karólkowe dobrego gatunku; 3) H. Cegielski w Poznaniu także wspomnienie ze zbioru machin gospodarczych; 4) A. Krzyżanowski w Poznaniu także wspomnienie za dobrze opracowany sztuczny kamień; 5) St. Dąbrowski w Poznaniu także wspomnienie za dobry gatunek butów; 6) Robert Lehmann z Nietążkowa, medal za runa przedniego gatunku; 7) Tenże wspomnienie zaszczytne za przyprawny len.

— Na uroczystości uniwersyteckiej odbytej w Berlinie dnia 3. Sierpnia r. b. otrzymał nagrodę (złoty medal) student Izidor Cohnstein z Gniezna za najlepszą rozprawę w fakultecie medycznym.

— W d. 4. b. m. dwóch fornali wypadło bramą warszawską na zwi-

rówkę do Swarzędza i chcieli pędem ująć opłaty rogatkowej. Pobórca Sims pobiegł za ostatnim i schwycił za lejce, ale fernal podciął konie, obalił poborcę, który dostał się pod koła i okropnie zraniony został. Umarł też w d. 6. b. m. w skutek połamanych żeber. Dozorca na zwirowce widząc co się stało, siadł na inny wóz i dopędził owego fernala w Swarzędzu, który poborcę przejechał.

— Co dzień widać teraz komety na niebie północnym poniżej wielkiego niedźwiedzia. Przybiera co dzień na jasności, a najświetniej zaśnieje w d. 31. Sierpnia. Odkrył go znów sławny astronom Donat we Florencji, kiedy jeszcze o 19 mniej był świetnym jak teraz.

Rozmaite wiadomości.

— Piszą nam z Paryża: Od miesiąca widzimy tu na scenie wielkiej Opery w balecie »Diable a quatre« byłego tancerza teatrów warszawskich p. Krześcińskiego, który przez lat kilka występował także w charakterystycznych tańcach w teatrze opery w Petersburgu. Publiczność polska przypomina sobie pierwszego tancerza mazura, którego następnie nie było już kim zastąpić. W Petersburgu unoszono się nad mazurem p. Krześcińskiego, a publiczność paryska wcale z takowym nieoswojona, mimo że w ostatnich latach próbowano go tańczyć z niezwykłym zapalem, a jak na Paryż nad podziw długo trwającym, przyjmuje popisy p. Krześcińskiego i darzy go rzęsiestymi oklaskami. P. Krześciński przywiózł ze sobą z Petersburga tancerkę panią Petipa, która mu zupełnie wtóruje. Pantomina baletu »Diable a quatre« jest jednym z tych licznych przerobień znanej przemiany szewcowej na księżnę. Balet ten przedstawia mieszaninę ubiorów różnych narodów dobrze naśladowanych. Są tam Krakowiacy i Mazury, wojewodowie, kozaki i hajduki, markizy upudrowane i kacapy z równo ostrzyżoną głową. Wiele z tych ubiorów nie było dawniej znanych Francuzom; dla tego wystąpienie całego grona baletowego rozcięka ich i bawi. P. Krześciński występuje w stroju narodowym. Burzliwy i zawadjacki mazur p. Krześcińskiego porywa Francuzów i daje im wyobrażenie nieraz lepsze o charakterze narodu, aniżeli obszerne opisy.

— Mielśmy sposobność widzenia dokumentu jedynego zapewne w swoim rodzaju. We wsi polskiej, ksiądz polski wydał chłopu polskiemu metrykę po niemiecku. Dalej już nie idzie. Jeżeli przychodzi wszystkim organom kraju, czy to reprezentacyi, czy dziennikarstwu, wszystkim nawet prywatnym ludziom dobrej woli i kraj swój a oraz język milującym upominać się o wykonywanie przyznanych praw używania języka krajowego w szkole, sądzie i urzędzie, to nie zachodziła jeszcze potrzeba upominania się o język w kościele. Są i pod tym względem rzadkie wyjątki, a do tych należy i owa niemiecka metryka wydana przez ks. Józefa Woźniaka administratora probostwa Grojec w powiecie oświęcimskim, obw. wadowickim w dniu 26. Lipca 1862 r. do L. 26 dla włościanina Wojciecha Wincentego Fijałka.

— Dnia 30. Czerwca o godz. 2 rano wyleciało w powietrze na błoni Simmeringiem pod Wiedniem, laboratorium prochowe, gdzie znajdowało się kilkadziesiąt cetnarów prochu i bawelny strzelniczej. Huk był tak straszny, że w Simmeringu okna wyleciały, niektóre domy zostały uszkodzone, a nacisk powietrza zgasił latarnie gazowe. W pobliskiej okolicy Wiednia huk ten zbudził ze snu mieszkańców. Na szczęście, że się to w nocy zdarzyło, oprócz więc jednego żołnierza który stał na straży pod składem, nikt inny nie zginął. Za dnia pracuje tam wielu robotników. Przyczyna wybuchu niewiadoma.

— Gorliwe i pełne poświęcenia starania i prace nauczycieli wiejskich i pastorów ewangelickich polskiego rodu w Szląsku austriackim, przed-

stawiają obraz radujący serce każdego poczciwego człowieka. Zabiegom tym i usiłowaniam cały kraj przyklasnąć powinien, gdyż wraz z oświatą zaszczepiają ci ludzie miłość dla ojczystego języka, narodowych podań i przeszłości. Od roku przeszło zdwoili swoje usiłowania nauczyciele wiejscy i pastory, aby spełnić trudny swój obowiązek t. j. krzewić prawdziwą i rodzimą oświatę. Protokoły ich narad w tym celu odbytych będą dla nich chlubnym świadectwem. Z małemi środkami, obciążeni licznymi obowiązkami, ubodzy ale pełni ducha poświęcenia, z wytrwałością godną tak wielkiej sprawy, nauczyciele wiejscy pełnią swój obowiązek. Wielu z nich zbiera ze szczupłych swoich funduszów małe biblioteczki z książek polskich dla gmin swoich. We wsi Wisła, położonej w pięknej górskiej okolicy u źródeł naszej ojczystej rzeki, nauczyciel wiejski ewanielickiej szkółki p. Śniegów utworzył biblioteczkę taką z stósownych książek polskich. Inni nauczyciele tak samo postępują: gminne biblioteczki założyli p. Ciachotny w Obrachcicach, p. Pincus w Końskiej, p. Gnida w Kocobędziu. Są także małe księgozbiory dla gmin przez nauczycieli utworzone: w Ogrodnej, w Pruchnej, w polskiej Lutyni; w Puncowie.

— W Chinach jest gatunek owiec zwanych Ong-ti, które po dwa razy do roku miewają jagnięta i za każdym razem po 4 do 5. Towarzystwo aklimatyzacyjne w Londynie, już sprowadziło sobie kilkanaście sztuk tychże, z których pewną ilość odstąpiło takiemuż towarzystwu w Paryżu. Warto, ażeby miłośnicy owiec w kraju naszym pomyśleli o tym gatunku, czyby nie dał się wychować i u nas, zwłaszcza jak raporta tych towarzystw donoszą, że owce te wcale nie są wybredne w używaniu karmu.

— W dniu 30 Lipca doktoryzował się w Heidelbergu Krakowianin p. Antoni Białecki i uzyskał stopień Doktora Filozofii i Magistra Nauk wyzwolonych, po złożeniu egzaminów *summa cum laude*, jak mówi patent. P. Białecki jeszcze przed rozpoczęciem nauk uniwersyteckich pracował wiele w piśmiennictwie i zjednął sobie był imię bardzo zaszczytne w tak młodym wieku. Zapewne obecnie zbywszy się mozolnych doktoryzacyjnych przygotowań, będzie się mógł oddać tem gorliwiej pracom literackim.

Przybyli do Poznania dnia 8. Sierpnia.

BAZAR: Radoński z Psiegopola, Niezychowski z Gronowka, Mierzyński z Bytnia, Nowicki z Polski, hr. Kwilecka z Dobrojewa, Jaraczewska z Jaraczewa, Bukowiecki z Wągrówca, Łyskowski z Brodnicy.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Goldmann z Berlina, Kalkstein z Polski, v. Kopflinger i hr. Maltzahn z Pesztu, Blumenthal z Berlina, Krieger z St. Annen, Filmorn z Hull, Stafenhagen i Kretk z Gniezna.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: v. Massenbach z Białokosza, v. Platen z Uchorowa, v. Winterfeld z Mur. Gośliny, Albrecht z Raciborza, Marks z Moguncyi, Römpler z Erfurtu, Ullmann z Lipska, Löwenwald z Altony, Brandt z Magdeburga, Heino z Szczecina.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Macraby z Tracianki, Matoros z Chwałkowa, Schotta i Lohde z Berlina, Neck z Pforzheimu, Baumeister z Wolfenbüttel.

HOTEL DU NORD: Koźmian z Przylepek, D. Dubarłé z Warszawy, Baliński z Gdańska, Schulze z Szczecina.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: v. Cettitz z Lignicy, v. Jena z Sremu, Cuno z Kowna, v. Oswald z Salzbrunn, Zuchowska z Konina.

HOTEL PARYSKI: Kollat i Rychlicki z Miłostawia, Dr. Łukaszewski z Berlina, Golski z Nietrzanowa, Osinski z Ryszewka, Walsleben z Dąbrówki kościelnej, Jordan z Rózagóry.

HOTEL BERLINSKI: Müller z Głogowa, David z Ballviller, Herrmann z Pleszewa, Tonn z Mur. Gośliny, Krzymińscy z Warszawy, Dr. Eitner z Drezna, Puls z Berlina, Dr. Kegel z Rogozna, Schüler z Ottorowa.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Krain z Powiedzisk, Kosmowski z Dominowa, Klakow z Oleśnowa gusztowskich.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: ks. Czartoryska z Paryża, Rynek 78.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Królewski Sąd powiatowy. Wydział I. w Szamotułach.

Nieruchomość w **Podrzewiu** położona, w księdze wieczystej tej wsi Nr. 3 oznaczona, należąca braciom **Krzysztofowi** i **Jerzemu Schefflerom** z wyłączeniem inwentarza jako też domu mieszkalnego, stodół, stajni i chlewa na używaną przez **Jerzego** części gruntu i jednego chlewa stojącego na używanej przez **Krzysztofa** części gruntu, oszacowana na 6979 Tal. 26 Sgr. 8 Fen. wedle taksy, mogącej być przejranej wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, ma być **dnia 1. Października 1862. r.** przed południem o godzinie 11ej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych celem podziału sprzedana.

Wierzyciele, którzy się względem swój realnej pretensyi, która się z księgi hipotecznej nie wykazuje i z ceny kupna swe zaspokojenie poszukują, mają się ze swemi pretensyami przed Sądem subhastacyjnym zgłosić.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Królewski Sąd powiatowy w Ostrowie. Posiadłość rycerska **Osiek** w powiecie Odolanowskim, Wielkiem Księstwie Poznańskim z przyległościami, wyjąwszy jedynakową część w Królestwie Polskiem położoną, w obszerności 1087 mórg 22 pretów kwadratowych, oszacowana przez Towarzystwo Ziemstwa na 32,903 Tal. 12 Sgr. 9 Fen. wedle taksy, mogącej być przejranej wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, ma

być **dnia 30. Października 1862.** przed południem o godzinie 10ej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedana.

Zarazem zapożyczają się niniejszemu wszyscy ci, którzy się z należytości realnej o której się z księgi hipotecznej dowiedzieć nie można, o zaspokojenie starają, ażeby się do Sądu zgłosili. **Ostrowo**, dnia 16. Marca 1862.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 7. Sierpnia 1862.

Zyto (wępel po 25 szefli) słabo. Na Sierpień 43 $\frac{1}{3}$ — $\frac{5}{12}$ pl. i pien., na Sierpień Wrzesień 43 $\frac{1}{6}$ pien., na Wrzesień Paźdz. 43 $\frac{1}{12}$ do 43 pl. i pien., na Paźdz. Listopad 42 $\frac{1}{2}$ pien., na Listopad Grudzień 42 $\frac{1}{3}$ pien., na Grudzień Styczeń 42 pien.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) mała zmianą. Na Sierpień 18 $\frac{3}{8}$ pien. $\frac{1}{8}$ list., na Wrzesień 18 $\frac{3}{4}$ list. $\frac{2}{3}$ pien., na Paźdz. 18 $\frac{1}{6}$ pien. $\frac{1}{4}$ list., na Listopad 17 $\frac{1}{3}$ pien. $\frac{5}{12}$ list., na Grudzień 17 $\frac{1}{6}$ list. $\frac{1}{12}$ pien., na Styczeń 17 $\frac{1}{6}$ list. $\frac{1}{12}$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 7. Sierpnia.

Pszenica 65—80 tal.
Zyto na Wrzesień Paźdz. 50 tal.
Jęczmień wielki i mały 36—41 tal.
Groch do gotowania i na pastwę 48—56 tal.
Rzep zimowy 97—102 tal.
Rzepik zimowy 98 tal.
Olej rzepiowy na Wrzesień Paźdz. 14 $\frac{1}{6}$ — $\frac{1}{24}$ na Kwiecień Maj 14 tal.
Olej lniany 14 tal.

Okowita na Sierpień i Sierpień Wrzesień 19 $\frac{5}{24}$ do $\frac{1}{12}$ tal., na Wrzesień Paźdz. 19 $\frac{1}{3}$ — $\frac{1}{6}$ tal., na Paźdz. Listopad 18 $\frac{3}{8}$ — $\frac{1}{4}$ tal., na Listopad Grudzień 17 $\frac{7}{8}$ — $\frac{2}{3}$ tal.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 8. Sierpnia 1862 r.			
	od	do	tal.	gr. fn
Pszenicy pięknej, szefel po 16 garn.	2 25	—	2 27	6
Pszenicy średniej	2 20	—	2 22	6
Pszenicy ordynaryjnej	2 12	6	2 17	6
Zyta przedniego, szefel	1 23	9	1 26	3
Zyta lżejszego	1 20	—	1 22	6
Jęczmienia dużego, szefel	1 7	6	1 10	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—
Owsa, szefel	—	25	—	—
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—
Grochu na pastwę	—	—	—	—
Rzep zimowy	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—
Tatarki, szefel	1 7	6	1 12	6
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	11	—	13
Masa, garniec	1 25	—	2 5	—
Siana, centnar	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. e.	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80% Tralles.

Tal. Sgr. F. do Tal. Sgr. F.
Dnia 7. Sierpnia 18 20 — do 18 25 —
„ 8. „ 18 17 6 „ 18 22 6

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.